

KURYEREK KRAKÓWSKI



Numer sobotni w podwójnej
objętości.

Cena egzemplarza 2 ct.

Przedpłata miesięcznie:
w Krakowie 1 Kor.
na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za
wiersz petitu.

Ilustrowane pismo codzienne dla wszystkich

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

Za redakcyę odpowiedzialny:

Adolf Landowski.

Adres wydawnictwa:

Kraków, Karmelicka 7. — Nr telefonu 494.

Redakcyą kieruje:

Feliks Mrawinczyc.

Wydawca: Feliks Mrawinczyc i Spółka.

Tknięty apopleksyą.



Bardzo charakterystyczne.

Gmina Amstetten w Austrii dolnej buduje wielką stację wodną, odznaczającą się zarówno swymi rozmiarami, jak i systemem, i rozpisala konkurs na projekt najlepszy i najtańszy. Do współzawodniczą stanoło 17 największych firm niemiecko-austriackich i czeskich, a po otwarciu ofert okazało się, że w dwóch działach całego urządzenia projekt najkorzystniejszy nadesłała — fabryka polska L. Zieleniewskiego w Krakowie. Pisma służnie zwracają na to uwagę, że taki wynik rozprawy ofertowej dowodzi, iż przemysł polski może współzawodniczyć skutecznie z fabrykami niemieckimi i czeskiemi, a dowód jest tem dosadniejszy, że tym razem walka rozegrała się na terenie obcym, odległym, uważanym przez Niemców i Czechów za swój rynek zbytu.

Fakci, że gmina niemiecka w Amstetten zamawia znaczną część urządzenia stacji wodnej u firmy krakowskiej, rzuci bardzo dziwne światło na gospodarstwo rozmaitych magistratów galicyjskich.

W Krakowie zbudowano niedawno wodociąg, i większą część pracy i dostawy powierzono Niemcom; firmy miejscowe otrzymały zamówienia tylko na kilkadziesiąt tysięcy złr. — i w dodatku wodociąg nie są najlepsze, jak dowodzą nieustanne skargi i dyskusje w prasie. Nie inaczej dzieje się w rozmaitych innych miejscowościach, i

wogólności wypadki powierzania większych takich prac fabrykom krajowym są dość rzadkie, jakkolwiek przekonano się np. przy budowie w Zakopanem, że fabryki te wywiązują się ze swego zadania wcale nie gorzej od niemieckich lub czeskich. Czem to tłumaczyć? Poprostu Niemcy w Amstetten obejrzeli sobie wszystkie oferty i wybrali najlepszą i najtańszą; w Galicji jednak ten sam wzgląd nie zawsze rozstrzyga. Jest tam jeszcze brak zaufania do fabryk własnych i powątpiewanie, czy te fabryki krajowa znajdzie siły do wykonania pracy, czy wykona ją w czasie umówionym, czy urządzenie po wykonaniu będzie naprawdę takie, jakie być powinno.

Ta nieufność, brak wiary w siły własne, nie w samej zresztą tylko Galicji, jest jedną z najważniejszych przyczyn, dla których zasada popierania wytwórczości własnej pozostaje w części frazesem, i przemysł krajowy nie może rozwinąć się w sposób prawidłowy. Zapewne brak oprócz tego i kapitałów, i robotników odpowiednio wyszkolonych, i przedsiębiorczości, ale na wszystko to z biegiem czasu znalazłby się sposób, gdyby nie owa zabójcza nieufność odbiorców i uprzedzenie, że wyrób obcy, jeżeli nie jest tańszy, to zapewne lepszy od krajowego. Wypadki takie, jak przyjęcie oferty Zieleniewskiego przez gminę w Amstetten, powinny nareszcie otworzyć oczy społeczeństwu i przekonać je o śmieśności systematycznego zwracania się do zagranicy, gdy trzeba tylko obej-

rzeć się naokoło siebie, aby znaleźć we własnym kraju, co potrzeba.

Czas zrozumieć ostatecznie polską wyzwoleńca się z zawisłości od obcych, a zwłaszcza niemieckiego, handlu, przemysłu i energicznego poparcia wytwórczości własnej. Prawda, że łatwo zerwać ze słatami tradycji, przyzwyczajami, upodobaniami i uprzedzeniami. To też pewne kółka, które są powołane do dawania dobrego przykładu i mogłyby w interesie dobrej sprawy zdobyć się na protegowanie przemysłu własnego, choćby to było połączone z pewnym kosztem, uprawiają w teorii zasadę, w praktyce jednak niej odwołują się do zagranicy. Wrośnięte, zwłaszcza galicyjskie, spolity się co chwila ze stwierdzeniami takimi: niebolewanie godnych wypadków. Przy zakładaniu wodociągów, kanalizacji, nawet w takich miastach galicyjskich, w których nie posiadają przeważności, sympatyzujący zawsze mniej lub więcej z Niemcami, władze powierza wykonywanie prac Niemcom i nie mieć lub w każdym razie z pozą granic kraju sprowadzają całe urządzenia. Na zarzut zaś, że wszystko to mogłoby przecież wykonać firmy krajowe, odzywa się zawsze ta sama opinia: nie wiemy! Nasze firmy nie są do wykonywania takich wielkich prac przygotowane, są gorsze, droższe itp.

Niech powodzenie fabryki Zieleniewskiego będzie dla innych podniecającą zachętą.

POD TYRĄ PAPIEŻA.

POWIEŚĆ.

12

Starzec papież położył ręce na głowie chłopca, pieszcząc palcami jedwabiste jego włosy.

Dziecko przestało płakać. Czulo się usłowne, poddańcze Grzegorza. Podniosło czoło dumnie i patrzyło z męstwem na wejście do celi.

Walka odbywała się tuż za drzwiami, w wąskim korytarzu. Parę minut jeszcze, a straszna, świętokradzka zbrodnia będzie dokonana.

Rozległ się ostry, rozkazujący głos Cenciusa. Po kilkadziesiąt powtarzał rozkaz komendy wojskowej.

Naraz ucichło, a baron, pchnąwszy drzwi gwałtownie, upadł na kolana przed Grzegorzem VII.

Blady był śmiertelnie; w oczach wyrzyła była trwoga człowieka, zgubionego bez nadziei. Pancernik na nim był strzaskany i krwią zbroczony; cisnął o ziemię miecz nieużyteczny.

Papież i dziecko powstałi. Grzegorz podniósł rękę, chcąc cisnąć przekleństwo; Victorian rzucił się w ramiona papieża i powstrzymał straszne słowa, mające spaść na głowę zwyciężonego ojca.

— Przebaczenia, — mówił nędznik, — korzę się przed tobą i błagam odpuszczenia zbrodni. Sprofanowałem ołtarz i żłobek Jezusa, pana naszego; porwałem cię z kościoła, ciebie, mojego biskupa i pana; uczyniłem niegodnie nademną, wymierz pokutę za grzech mój, osłonił przed gniewem ludu twojego i przed sprawiedliwym sądem Boga.

Przyjmij pod opiekę i daj mi czas

na zmycie winy. Lecz pozwól żyć, dla odkupienia duszy, nim zbiegnę, burzę, którą tak niegodnie wzniciłem. Boję się szalana, rozpaczliwego, zagłębiającego się w ciemność, zgnębienia, w ciemność, w ciemność całej, jeżeli nie zlitujesz się nademną!

Papież pozostał niewzruszony, nie rucił spojrzeć nawet na Cenciusa. Najmniejszy wyraz współczucia nie zmieścił wyrazu twarzy jego.

Victorian pojął niezłomne postanowienie Grzegorza, a widząc, że nie wymówi straszny wyrok, przyklęknął do pierś papieża i cichym głosem szeptał błogosławieństwo cudowne, jakie niegdyś słyszały pągorki Galicji.

— Błogosławieni miłośni!

Papież zadął; oblok krwi na jego

przysłonił mu oczy, spojrzął na

dobójce, tarzającego się w progu

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

30

poleca

Towary bławatne, płótna, sztyrtyngi, kapy, chodniki — Bieliznę stołową, męską i damską

Wyprawy ślubne. — Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze

Kraków, ul. Mikołajska 1. I.

Nauczyciel i uczeń.

Od jednego z polityków włoskich otrzymałem przed paru dniami wiadomości, które zasługują na powtórzenie. Mój informator należy do ludzi, dokładnie obeznanych z tokiem spraw politycznych na półwyspie apenińskim, z zamiarami osób rządzących, a więc króla i jego ministrów, z ich charakterami, temperamentem, zdolnościami.

— Czy pan zauważył — spytał mnie się — szeroki rozmach polityki zagranicznej włoskiej, od chwili objęcia rządów przez Wiktora Emanuela III?

— Bezwarunkowo! — odrzekłem. — Ten objaw musiał zauważyć każdy, kto śledzi uważnie wypadki polityczne europejskie.

— A czy pan zdaje sobie sprawę, kto jest twórcą tego ożywienia polityki włoskiej?

— Młody król.

— Młody król dzisiaj jest pojetym uczniem, który dopiero z czasem zdobędzie się na samodzielność. Jego nauczycielem i jego kierownikiem jest ksi. Mikołaj czarnogórski. Genialny umysł tego drobnego władcy słowiańskiego dopiero teraz wykazuje wszystkie swe zalety, gdy zbieg szczęśliwych wypadków pozwolił mu zagrać na wielkim instrumencie państwowym. Wysiłki dyplomacji włoskiej za Wiktora Emanuela II i za króla Humberta, zmierzły do utrzymania nabytków z 1859—1870 r. Chciano zabezpieczyć zjednoczenie Włoch. Po za tem nie umiano

zdobyć się na samodzielną politykę zagraniczną. Brakowało po prostu ludzi, czy to w dyplomacji, czy to wśród ministrów parlamentarnych, którzy mieliby zdolność patrzenia dalej, myślenia i kombinowania na szerszą skalę. Visconti-Venosta był jeszcze dyplomą małego Piemontu. Crispi dyktantem, który się dał uwikłać Bismarkowi.

Książę Mikołaj dopiero otworzył zięciowi oczy na cele polityki włoskiej zagranicznej, na środki, którymi się ona może i powinna posługiwać, do owych celów dążąc, Wiktor Emanuel był jeszcze następcą tronu, gdy teść zaczął mu dawać owe lekcje

— Lekcje? — spytałem.

— Tak, to były formalne lekcje, które zreczyn dyplomata, polityk, historyk i poeta, dawał przysiemu dziedzicowi korony włoskiej. On to dowiódł mu, że Włochy przedewszystkiem i najłatwiej mogą powiększać swe wpływy polityczne i handlowe kosztem Austro-Węgier. On to popchnął Wiktora Emanuela III do walki o morze Śródziemne, o zaakcentowanie praw włoskich do Albanii i Trypolisu, do wskrzeszenia tradycji polityki weneckiej, która dążyła na Wschód ku brzegom Młdey Azji, ujarzmiając po drodze żywioł grecki i posługując się nim zresztą dla swych celów.

— A Zanardelli i Prinetti?

— Zanardello młody król niezmiernie ceni przedewszystkiem za osobistą uczciwość, za czystość rąk tak niepokalaną, jakiej nie napotyka się

często w życiu parlamentarnem. Powłóre, za wielkie doświadczenie życiowe, prawne, polityczne. Zanardelli należy do parlamentu lat przeszło czterdzieści, jest wybitnym prawnikiem, siłą roboczą pierwszorzędną.

Prinetti posiada inteligencję bardzo wybitną, zmysł praktyczny i umiejętność szybkiego działania, jak każdy człowiek interesu, kupiec, czy też fabrykant. Lecz jako polityk jest przeważnie wykonawcą dawanych mu zleceń, parawanem, zasłaniającym wolę, zamiary, plany, robotę króla.

— Wiktor Emanuel III jest zatem własnym kanclerzem.

— Tak, panie, i to bez wstępnego komedyanctwa, bez manii wielkości, bez krzykactwa. Pracuje cicho, skromnie, lecz pracuje i działa istotnie...

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 8 listopada.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę 8 listopada: „Monna Vanna”, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (nowość)

W niedzielę 9 listopada: „Monna Vanna”, sztuka w 3 aktach Maurycego Maeterlincka (po raz drugi).

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 8 listopada: „Meir Ezołowicz”, sztuka w 5 aktach, przerobiona na scenę przez Juliusza Piaseckiego.

nóg swoich i uśmiech miłosierdzia zajaśniał mu na wargach.

Po za drzwiami okrutna walka rozpoczynała się na nowo. W dziedzińcu lud niespokojny wołał wielkim głosem o oddanie więźnia.

Grzegorz usiadł i przemówił do Cenciusa.

— Jezus odpuścił katom swoim, i ja, sługa sług Jego, powinienem ci przebaczyć. Niech zbrodnia twoja zostanie zmyta krwią Pana naszego. Lecz odpuściłeś się gwałtu przeciw kościołowi rzymskiemu w mojej osobie, a ręka twoja dotknęła cymborym Przedwiecznego. Powinieneś za to płakać i pokutować. Pójdiesz do Jeruzalem z torbą i kijem pielgrzymim; gdzieś bił się w pierś w Ogrójcu, gdzie Bóg cierpiał męki konania, i w Betanji, gdzie żydzi go ukrzyżowali. Potem powródzisz oczyszczony i uko-

rzysz się przedemną, jako wasal wierny i posłuszny. Co się tyczy dziecka tego, twego syna, do mnie oddaj należy, i pójdź za nim. Przywołaj teraz wudźw ludu mego, abym im powierzył bezpieczeństwo życia twojego.

Kapitanowie z Lateranu i Kapitolu weszli do celi. Grzegorz powierzył im Cenciusa, i wzięwszy za rękę Victoriana, poszedł na czele orszaku. Skoro ukazał się na tarasie zamkowy, a za nim baron, ołoczyń rycerstwem rzymskiem, tłum wydał jednogłośny okrzyk powitania. Papież skinął ręką a lud padł na kolana.

Wtedy, wskazując na Cenciusa, przemówił:

— Człowiek ten otrzymał przebaczenie i przysiągł pokutę uczynić! Niech nikt nie lży go i nie bije, skoro za chwilę wyjdzie z tego domu: jest gościem moim i odpowiadani za nie-

go przed Bogiem i powaga Kościoła. Jest to ubogi pielgrzym, udający się do Jeruzalem. Pozwólcie rozpięchnąć się spólnikom zbrodni jego i zapomnijcie, jak wyglądają i jak się nazywają. Pozbierajcie zabitych waszczyli i nie placcie go na nich, albowiem otrzykali oni koronę męczeńską w niebie od Chrystusa Pana.

Mnie zaś, dzieci moje, weźcie na ramiona i zaniescie do kościoła Santa Maria-Maggiore, gdzie na ołtarzu Bóg na mnie czeka.

Tłumy rozstąpiły się, przepuszczając Cenciusa, którego kapitanowie odprowadzili aż do Kapitolu. Tam wsiadł on na konia wraz ze swoją strażą i puścił się galopem do bramy św. Sebastiana. Kapitanowie opuścili go na drodze Apsy, przekonani, że pojedzie do Gaety, aby stamtąd pierwszą odpływającą galeryą udać się na mo-

Jan Siekierski

Pracownia Jubilerska

149

w Krakowie ulica Mikołajska I. 10, (parter, front.)

Przyjmuje wszelkie roboty oraz reperacje po cenach najniższych.

Władysław Żeleński nasz znakomity kompozytor i zasłużony pedagog, urządził w dniu 12 b. m. t. j. w najbliższą środę w auli Uniwersytetu tutejszego, wieczór kompozytorski, poświęcony muzyce komnatowej, czyli kameralnej. Oprócz mistrza wezmą udział w koncercie śródomowy pna Zofia Pilarska, uroczą śpiewaczką, znaną chlubnie z występów estradowych we Lwowie, pna Spławńska wyborna pianistka, oraz prof. kons. Wieruchowski i Skarżyński, którzy wykonają trio oraz sonatę skrzypcową z autorem.

Pna Pilarska da nam poznać między innymi najnowsze pieśni Żeleńskiego, jak Brzury i Cień Chopina, do słów Tętmajera oraz Elegię do słów Z. Krasińskiego.

Bilety po cenie 2 złr. krzesło, a 1 złr. wstęp, (pp. akademicy i studenci 1 kor.), sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego i tow. muzyczne. Wieczór odbędzie się w auli uniwersyteckiej o godz. 7½ wieczorem.

Z Klubu szermierzy im. Wołodyjowskiego w Krakowie.

Walne zgromadzenie członków Klubu odbyło się 2 b. m. Do nowego Wydziału wybrani zostali Stanisław Żeleński, jako prezes, dr. Jan Zaremba Bielawski, jako wiceprezes, Adam Wilusz, jako sekretarz, Edward Kubalski, jako skarbnik — br. Wilhelm Cannstatt von Schilling, dr. Jan Odrowąż Wałgórski. Do Komisji rewizyjnej weszli: dr. St. Rówiński i A. hr. Tyszkiewicz. Dyrektorem technicznym Klubu

pozostał nadal nadpor. Feliks Nowotny. Z prawdziwym komfortem i wszelkimi wygodami urządzone lokal (Rynek gł. 23), umiejętnie kierownictwo, oraz miesięczna taksa klubowa niższa z 6 na 2 korony, winny ściągnać, jak największą ilość członków.

Wyrwały. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o aresztowaniu 12-letniego Jana Janika, którego przyłapano na wyjurowaniu pieniędzy ze skarbniki w jednym z kościołów. Ponieważ był to złodziej nalogowy, przeto odstawiono go szupaszem do Zabierzowa, i zabroniono powracać do Krakowa.

Tymczasem okazało się, że Jasio za bardzo się zżył z Krakowem, aby mógł bez niego długo wytrzymać, bo oto wczoraj powrócił, i — jako chłopczyk wyrwały w swych zamiarach — znowu zaczął operować przy skarbnikach; widocznie jednak wyszedł już z wprawy, bo gdy najstraszył przy skarbnice w kościele św. Barbary, przyłapano go i oddano policji. Obiegujący ten chłopczyk był już 20 razy karany za żebranie, a 23 razy za kradzież.

„Nie zna się na złocie“. Wczoraj aresztowano przy ul. Podzanicze 36-letniego wyrobnika, Jana Dudziaka, w chwili, gdy chciał się zabawie w jublera, i sprzedać jakiś pierścionek pewnemu żołnierzowi. Okazało się, że Dudziak chciał ten pierścionek sprzedać żołnierzowi za złoty, podczas gdy była to zwyczajna miedziana tandeta. Aresztowany z tego powodu, tłumaczył się, że nie wiedział, że to jest miedziany pierścionek, bo — powiada —

że to nie jego fach, i on się na złocie nie zna, a pierścionek kupił za trzy groszki na tandecie od jakiegoś незнаjomego żyda, i myślał, że to złoty. Osadzono go w areszcie, gdzie ma się nauczyć metalurgii dokładnie.

Amator gołębi. Przyprowadzono dzisiaj do aresztu „pod telefonem“ 10-letniego malca. Oskarżono go, że wraz ze swym bratem ukradł na stole p. Grüna na Dajworze 10 par gołębi. Badany w areszcie, podaje, że jest z Podgórza, że chodzi do III kl. normalnej, i że on tych gołębi wcale nie kradł, tylko brat jego przyniósł je do domu, a gdy go zapytał, skąd są te gołębie, brat odpowiedział: „Chyba nie!“ Skoro właściciel gołębi doniósł o kradzieży, brat jego uciekł, a jego „wódek i zamknięte“. Tak mówi 10-letni chłopiec, którego podejrzewają o kradzież. Kto wie, czy kłamie, czy mówi prawdę.

Jaka będzie zblizająca zima? W dziennikach wieściopisów znajdujemy artykuły meteorologiczne, obszernie udowadniające twierdzenie, że zblizająca się zima będzie „wieloletnia“, obfita w opady śnieżne i zmiany temperatury, ale nie nazbyt zimna, jednym słowem, że będzie to zima północno-zachodnia.

Napad na księcia Radziwiłła. Donoszą z Warszawy, że jakiś młody człowiek, żądający od księcia Radziwiłła prezesa warsz. Tow. Dobrej przyszłości, pieniędzy na podróż do Petersburga, napadł nań na ulicy, i

zra wschodnie. Lecz Cencius, skoro sam pozostał, odwrócił się w stronę Rzymu, patrzył czas jakiś z nienawiścią na wysokie wieże Lateranu, potem skreślił koniem po przez Kampanię i po wielu obrotach dotarł do drogi Emilianskiej; pedził tą drogą cały dzień i noc całą, bez chwili spoczynku. Nie udał się do grobu Zbawiciela, lecz do cesarza Henryka, króla rzymskiego, bunlującego się przeciw papieżowi.

Lud rzymski przygotował Grzegorzowi powrót tryumfalny do Santa Maria-Maggiore. Z galezi drzew zrobiono naprędce *sedia gestatoria*, którą zarzucono płaszczami, i papieża, odkrytego futrami, na niej umieszczono.

Ponieważ słońce do zachodu się chyliło, więc Grzegorz, pośród okrzyków radości, udał się tą samą drogą, którą przebywał przeszłej nocy.

Victorian, pod opieką młodzieży, szedł tuż za naszymi papieża. W miarę postępowania orszaku w coraz ciemniejszych ulicach, doni, kościoły, pałace, klasztory, przybrane naprędce zielenią, zapalały się iluminacją na cześć głowy Kościoła.

Wtedy we wszystkich rękach znalazły się świece, pochodnie i lampy, a śpiewy pobożne ozwały się dokoła. Grzegorz, zmożony wzruszeniem, na pół omdlały, niesiony na głowach ludu swojego, zbliżał się powoli do kościoła.

Skoro ukazał się na placu Santa Maria-Maggiore, że świątyni wyszło święte kolegium z pokłonem.

Papież zeszedł z noszy i zdawał się chwiać na nogach.

Lecz, skoro ujrzał w głębi absydy oświetlonej ołtarz, zaspany kwiatami, i kielich nakryty, wyprostował się, i z głową podniesioną, wsparty na ramie-

niu Victoriana, wszedł krokiem powinnym do świątyni, poprzedzony krótkim trzymiennym i w parę sekund cym kardynałami.

Na stopniach ołtarza podał mu bryk wodę w srebrnym naczyniu, który odmówił, nie chciał nawet zbliżyć się do ołtarza, postarzanego przez zblizanie Cenciusa. Wszedł na stopnie ołtarza, mając po prawicy dziecię z kościółkami i dumnymi zarzem, który nikt nie znał.

Pochylił się i modlił przez chwilę, następnie odkrył kielich i przyjął komunię świętą.

— „W ten sposób to, — pisał ów stary świadek, — będąc naraz od dnia poprzedniego, papież przyszedł nocą mszy, zaczętej w pierwszym pianiu kogulów“.

(C. d. a.)



A. Sokół

Zakład wyrobów nożowniczych
oraz brzytw własnego
wyrobu, również specjalne
ostrzenie tyczke. — Ceny niskie.

Kraków,
Grodzka 60

krzykiem: „ja cię zabiję!“ uderzył go kilka razy pałką w głowę. Napałnik wskoczył następnie do przebiegającej dorożki, i uciekł, zaś księcia odwieziono dwóch znajomych do mieszkania.

Romanek prymadonny. Znała śpiewaczką francuską, Emia Calvé, goszczącą autora i libreciście Henryka, który ją kochał od lat wielu — jeszcze za czasów, gdy rozpoczęła swój zawód. Gdzie tylko ruszyła się — w teatrze, w foyer, na ulicy, spotykała pięknego Henryka, który swemi wpływami w świecie literackim i dziennikarskim, przyczynił się niemało do jej sławy. Cuius erat żonaty. Wreszcie zjadł kilku miesiączkami ten szkopuł — żona usunęła przez śmierć małżonka — i cóż się dzieje? Emia Calvé, która przyjmowała hołdy żonatego Henryka, wzięła rękę wdowca, łomacząc mu, ze względu na sztukę, nie chce się nazwać „żadnemi piętami“. Caine był zapracowany, ale że znał dobrze serce kobiety, więc użył fortelu niezawodnego, zaczął kochać się „na niby“ i składał białe balneity opery komicznej, wolał Dufton, pisywał do niej wiersze, wzdychał, opowiadał wszystkim o swej nowej miłości, aż wreszcie — nie zdołał osiągnąć wiernem uśmiechem, tego dopiął wzbudzeniem zazdrości. Emia Calvé, wzruszona jego niewiernością, bardziej, niż poprzednio dowodami przywiązania, zapomniała o „wszechwładztwie „sztuki“ — ogłosiła się wyjętą za mąż, jak... najczystsza kobieta“.

Straszna katastrofa. W Kiszyniewie w młynie Heindrycha wydarzył się rzadki wypadek powstania pożaru, skutkiem wybuchu pyłu mącznego. Pożar powstał w oddziale mącznym, który spowodował wybuch tak silny, że zerwał dach. Dach wyleciał w powietrze, a jedna ze ścian runęła. Dach ten opadł z powrotem na płonący budynek. Huk wybuchu słychać było na znacznej przestrzeni. Wybuch wywołał przerażenie pośród robotników. Część ich zdołała szczęśliwie wydostać się z płonącego młyna. Dzieśięć osób z cięższymi lub cięższymi ranami zdołano uratować z płomieni i z pod gruzów zawałonej ściany. Pożar strawił młyn niemal doszczętnie. Po ugaszeniu płomieni znaleziono, ku ogólnemu przerażeniu, 13 zwęglonych trupów. Według przypuszczenia starszego inspektora fabrycznego p. Lewińskiego, wybuch prawdopodobnie nastąpił skutkiem tego, że ktoś nieostrożnie zapalił w oddziale mącznym zapalnik, lub też skutkiem męknienia elektrycznej lampki żarowej, lub wreszcie skutkiem poplątania się przewodników elektrycznych.

Nowy balon do sterowania. Bracia Piotr i Paweł Lebandy sprowadzili już na plac Moisson nowy swój balon, sporządzony przez Surcouffa do wstępnych prób doświadczalnych z nowym przyrządem, t. zw. stabilizatorem.

Pierwsze dokonane próby stwierdziły, iż przyrząd ustala drogę balonu we wszystkich kierunkach. Szybkość

dochodzi 10 metrów na sekundę, tj. 36 kilometrów na godzinę. Dalsze doświadczenia podług zakreślonego planu odbywać się będą przez 12 dni. Zanim nie będą osiągnięte ostateczne wyniki, wynalazcy zabronili wstępu do parku Moisson. Mimo to w czasie każdego doświadczenia liczne tłumy zbierają się na sąsiednim gościńcu Bonnières.

Handel dziewczętami. Przed kilku dniami aresztowano w Brukseli 17-letnią rosyankę, Sonię Dekalewską, która, będąc zaprowadzona do domu niereządu w Londynie, potrafiła stamtąd w porę uciec.

Przy bliższym rozpatrzeniu sprawy okazało się, że w uwięzieniu jej miał główny udział Francuz, wypędzony z Belgii, Gustaw D., który oprowadzał wraz z bandą handlarzy ciałem ludzkim. Płazka tego aresztowano, a zarazem przy pomocy Soni, wypuszczonej oczywiście na wolność, uwięziono jeszcze dwu innych handlarzy: Emila Schaeffera i Pawła Chapelle'a.

Sledztwo wykazało, iż nieci ci agenci łowią swe ofiary w świecie modelek, czyniąc im korzystne propozycje „u wielkiego malarza amerykańskiego“; agenci ci operują w ten sposób w Paryżu, Londynie i Brukseli.

Politye francuska i belgijska rozpocznie wspólne działanie. Sonia wkrótce będzie zwrócona rodzicom.

Cléo de Mérode, baletnica francuska, najpiękniejsza kobieta na świecie, za przykładem Sary Bernhardt

KALEKA

(Powieść z francuskiego)

— Leonie, czy nie mógłbyś uczesać mnie po grecku, tylko z trzema dużymi szpilkami? Pan de Veronnes zaręczał, że mi w takim uczesaniu pomoże do twarzy.

Czarna, smutna sylwetka Irlandki przylgnęła się w wysokich lustrach; pani de Tribes, chcąc raz zakończyć nudę, drgnęła i nie czuąc już po za sobą tej smutnej twarzy, odezwała się do niej:

— Ach, miss Alicyo, jakżeś uparta! Niech tak będzie, Wilhelmi niech będzie jej swoja sierotka, a ponieważ bawi się z nią dobrze, spróbuj ją prowadzić ja tutaj; nie byłabym

od tego, żeby poznać lalkę mego syna; ale zlituj się, odejdź już, zostaw mnie w spokoju!

Miss Burnaby nie dała sobie mówić dwa razy, ulotniła się jak mysz spłoszona.

Leon, wełknąwszy ostatnią szpilkę szydkretową we włosy pani de Tribes, przechrzył się, odsuwał, żeby lepiej widzieć, jaki efekt sprawi uczesanie greckie, i nie wiedząc, że się nie w porę odzywa, rzekł:

— Wielka szkoda, że pani hrabina nie będzie na balu, nigdy bowiem tak pięknie, jak dziś, nie wyglądała... Myślałem, że kostium pani hrabiny jest zachwycający, że będzie pani figurowała jako *caprifolium* w balecie „Ogród wieszczek“ w parze z panem wiehrabicią de Jauguel, w stroju nocnego motyla.

Wzruszyła ramionami i, pokazując

końcem pantofelka strzępy spodnicy i kwiatów, zascielając dywan perski, rzekła drwiniąc:

— Wybrałeś się z twojemi niewiastami... Spójrz na zachwycający kostium *caprifolium*... Paskudztwo nie warte spojrzenia, które w dodatku spowodowało, że zrobiła mi impertynencję jakaś panna od Bluffa... Zdaje się, że ten niby sławny krawiec, rekrutuje swój personal na balikach przedmieściowych, lecz przysięgam, że drogo kosztować go będzie dzisiejsza farsa... popamiętaj on, co to znaczy skazać mnie na nudy, gdy inni się bawią!

I z głową, pełną projektów, rozgorączkowana, ciągnęła półgłosem, poważnie, jak gdyby o życie chodziło:

— Bluff się już starzeje, i gdyby mu nie poddać od czasu do czasu czegoś nowego, wyglądałbyśmy jak ka-

Pracownia rękawiczek, LUDWIK SYŚŁO Kraków
wandaży i szelek pod firmą — dawniej ST. JAŚKIEWICZ, ul. Mostowa L. 12,
poleca swe wyroby z najlepszych materiałów. Specjalność: Rękawiczki Gładc.

przemogła swój wstręt patryotyczny i występuje obecnie w berlińskim Wintergartenie, pobierając najwyższe honorarium, jakie ten przybytek podkaszanej muzyki kiedykolwiek udzielał, a mianowicie 300.000 miesięcznie. Portrecista Lenbach zaprosił ją, aby na początku listopada przybyła do Monachium, albowiem chce uwiecznić jej rysy, które już — spopularyzowały pocztówki.

Odnaleziony skarb. Właściciel nabytej świeżej fabryki jedwabnej Craus, w Montjoie, znalazł w starej szafie w murze półtora miliona banknotów fr., przeważnie tysiącfrankowych z roku 1793.

Nowe niebezpieczeństwo dla krytyków. Dzienniki londyńskie przynoszą wiadomość, że kapelmistrz Wiktor Herbert w Nowym Jorku zastrzelił recenzenta nowojorskiego „Musical Courier” za zbyt ostrą krytykę i zażądał 15.000 dolarów odszkodowania.

Sąd zasądził powodowi całą żądaną sumę, a wyrok wywołał w całym amerykańskim świecie dziennikarskim i artystycznym ogromną wrzawę, gdyż stanowił prejudykał na przyszłość.

Tknięty apopleksją.

(Ilustracja na stronie tytułowej).

Pozawczoraj śpiewacze towarzystwo w Döblingu zamierzało urządzić przedstawienie amatorskie.

rykatury... Zerwę z nim publicznie... moje przyjaciółki, księżna Stradella, pani de Varennes, baronowa Niederauld, margrabina d'Aurigny, pójdą za mną, i zostanie tylko z klientkami niewypłacalnymi...

Zadzwoniła:

— Boże mój, Leonie, zapomniałam kazać ci przynieść twojego zwykłego wina.

Pokojuowa wniosła na tacy przekąski i butelkę wina hiszpańskiego.

Korzystając z tego, że fryzjer się posłał na potrzebującą słuchacza, pani de Trebes przedstawiła mu swoje zamiary.

Poswięci milion, jeżeli będzie trzeba, dla siostr Darcy, które tylko co otworzyły pracownię, przy alei Opery, stworzy im świetną klientelę, pełnie je w świat, jak to księżna de Sternich zrobiła z Bluffem przy schyłku cesarstwa.

Na zabawę, ogłoszoną już od dwóch tygodni, zjechało się mnóstwo osób z całej okolicy i było serdecznie podejmowane przez gospodarzy zabawy w miejscowej restauracji.

Podczas obiadu, kiedy wesóły nastrój zgromadzonych doszedł do zenitu, stało się nieszczęście: oto obsługujący właśnie gości, 53-letni kelner, Karol M., padł rany apopleksją.

Zebrani porwali się z miejsc, chcieli cucić chorego, posłali po lekarza, lecz wszelka pomoc na nic się już nie zdała... nieszczęśliwy nie żył.

Kycina nasza przedstawia właśnie tę chwilę, w której nieszczęście się stało.

Nowe kuplety z „Konkursu piękności”.

W jutrzejszym popołudniowym przedstawieniu „Konkursu piękności” w Teatrze ludowym odpiewane zostaną nowe kuplety, z których prawdopodobnie następujący kuplet Jędrka, tego paradnego lokajczyka państwa Bruzdów, zasłużył na uznanie licznego jak dotąd zawsze audytorium:

Żądał bakatysi,
By kuźde polskie dziecko
I kuźden polski cłowiek,
Swargotal po niemiecku.

Leon zachęcał ją i przytakiwał, pić ją powoli wino.

Hrabina egzaltowała się, olśniona mirażem nowego życia, pełnego kombinacji, urzędzonego według jej gustu. Jakie rozkoszne chwile spędzać będzie codziennie w tym zakątku, pełnym kokietery, który będzie jej odpoczynkiem; szukając, obmyślając laleaty, piesząc w palcach galasy, aksamity, koronki, mówiąc o galankach, wpatrując się w lustrze w ramiona swoje białe, włosy złote i w swój profil przesłizny... Jakie fantazyjnie cudowne natchną jej te gługie posiedzenia wśród tego, co może uczynić kobiecie piękniejszą, więcej pożądaną!

Znajdzie przecież coś, co ją zajmie, życie jej miłszem uczyni.

Rozgrzeszała się teraz wewnętrznie, że serce ma suchsze, nieczulsze, niż

A dobrze! Jo od dzisiaj,
Gdy ujrzę śwabskie śkiele,
Nie powiem mu: piadaso!
A ino: hundeseel!
A jeżeli się obrazi,
To mić będzie taki zysk,
Ze hundewola nie po śwabsku,
Lecz po polsku lunę w ...!

A i sam szlagon Bruzda wybiera się z ostrą bardzo krytyką naszych miejskich stosunków, jak o tem świadczą następujący jego kuplety:

Że w budyku magistrackim
Jest już trochę ciasno,
Więc magistrat chce gdzieindziej
Stawić budy własna.

Aż trzy miejsca są w tym celu,
Niech Państwo posłucha:
Dawne miejsce, Kleparz — albo
Plac świętego Ducha.

Ja w wyborze miejsca na to
Bylbym nieugięty,
Toć tym panom z magistratu
Przyda się Duch święty!

„Konkursu piękności” jutro po południu będzie już grany po raz szósty, w przeciągu bieżącego tygodnia, a słuchacze tej towarzyszy stale, wielkie powodzenie. Cieszyć się należy, że Teatr ludowy, mający z tyłu trudnościami od walczenia, obecnie bodaj pod względem kasowym na długo trwał sukces liczyć może, bo sztuka p. Brandowskiego ma to do siebie, że im częściej się jej słucha, tem większe budzi ona zajęcie.

liść zeschły, szarpany wiatrem na piasku; że nie pamięta o tych, którzy powinni być jej nad wszystkim drożsi. Odpowiadała wyrzutom sumienia, obwiniając swoją małkę, która nie umiała jej wychować, zrobić dobrą, ufną, kochającą; obwiniała męża, że traktował ją jak dobrego interes, nie jak żonę, którą otacza się czułością i urabia na przyjaciółkę najwierniejszą.

Czy to nie jest winą matki i męża, że okazuje się obojętną nawet dla dwojga swoich dzieci, które powinny być dla niej ucieczką, pociechą, radością; jeżeli ma wstręt nieprzeszyty zony do miłości, tak dobrze płatonicznej, jak i zmysłowej; jeżeli męczyciel, który jej nadskakuja, pożądają, ma ochotę odepchnąć z obyczajem, jeżeli jest rodzajem manie-

kina, któż temu winien?

Jakąż była jej młodość?

„Sarmacya”

Specjalny skład druków i formularzy w Krakowie, Szewska 2.

Na żądanie cenniki darmo i oplatnie.

Telegramy „Kuryerka Krak.”

Połączenia telefoniczne na linii Kraków-Wiedeń przerwane.

Lwów. (Unormowanie wynagrodzeń aptekarskich). Wczoraj popołudniu odbyła się w gmachu Namiestnictwa, za przewodnictwem protomedyka Rady Dworu dr. Merunowicza, konferencja w przedmiocie unormowania wynagrodzeń współpracowników aptekarskich.

W konferencji tej wzięli udział, ze strony gremium aptekarskiego lwowskiego pp. Piepes Poratyński, Ehrbar i Stępiński, z gremium krakowskiego pp. Mikucki, Łuczko i Matula i towarysi aptekarskich prowincjonalnych pp. Weiss, Lachowicz i Jastrzębski. Komitet wykonawczy współpracowników reprezentowali pp. Mańkowski, Kwant i Markiewicz ze Lwowa, oraz pp. Smieszek, Banke i Jawornicki z Krakowa. Obrady trwały od godz. 4 popołudniu do godz. 8 wieczorem.

Dyskusja była bardzo ożywiona i przysięła się w głównej mierze nad kwestją wynagrodzenia współpracowników. Współpracownicy zażądali, aby im place ich były unormowane w ten sposób:

Okręś pierwszy fachowego 5-lecia 100 kor., miesięcznie, II okres fachowego 5-lecia 200 kor., III okres fachowego 5-lecia 230 kor., IV okres fachowego 5-lecia 250 kor., V okres fachowego 5-lecia 270 kor. Pracodawcy

wypłacaliby współpracownikom pierwszego 160 kor., od II aż do V kategorii 200 kor., od wszystkich zaś współpracowników spłacałoby po 24 koron do kasy gremialnej. Z opłat tych utworzyłby się fundusz, z któregoby współzawodnicy III kategorii otrzymywali dodatek gremialny, w kwocie 90 kor., IV kategorii 50 kor., V kategorii 70 koron.

Zadaniem tym przeciwstawili pracodawcy swoje warunki, dzieląc współpracowników na trzy kategorie we dług liczby mieszkańców dotyczącego miasta.

I-szą kategorię miałyby tworzyć miasta do 10.000 mieszkańców, II-gą kategorię miasta do 20.000 mieszkańców, III-cią kategorię od 20.000 mieszkańców w górę.

Wynagrodzenie ofiarowali pracodawcy następujące:

Dla współpracowników aptekarskich z okresu I. pięcioletnia 140—152 koron miesięcznie, w dalszych latach po 160 koron; dla II. kategorii w okresie I. pięcioletnia 160—170 koron, w dalszych latach po 180 koron, wreszcie dla III. kategorii w okresie I. pięcioletnia 160—180 koron, w dalszych latach 200—230 koron.

Pracodawcy uczynili zastrzeżenie, że do tych wszystkich kategorii zaliczonym ma być tylko czas, spędzony w jednej aptece.

Pracodawcy odmówili stanowczo opłat gremialnych, twierdząc, że gremia nie mają egzekutywy do ich ściągania.

Po długiej dyskusji współpracownicy warunki te odrzucili, czynili zaś tylko ustępstwo dla aptekarzy prowincjonalnych, którym chcieli zastrzedz 5% opustu.

Ponieważ pracodawcy w ogóle nie chcieli się zgodzić na żądania współpracowników, układy się rozbiły.

Po konferencji zebrali się w lokalu gal. Towarz. aptekarskiego lwowskiej współpracownicy aptekarscy, gdzie im komitet przedstawił wynik konferencji. Po krótkiej, ale ożywionej dyskusji, uchwalono jednogłośnie wotum zaufania komitetowi wykonawczemu, za dotychczasową działalność i polecono mu, ażeby bezzwłocznie ogłosił rozpoczęcie od dawna przygotowanego i zorganizowanego już strajku. Termin strajku ma oznaczyć komitet.

Lwów. (Zjazd T. S. L.). Zjazd delegatów szkoły ludowej ze wschodniej Galicji odbędzie się wieczorem o godz. 6 w Czytelni kobiet. Omawiana będzie między innemi sprawa wieców ludowych, czytelników i czytelników bezpłatnych.

Lwów. (Odroczenie rozprawy). Rozprawa karna przeciw Stanisławowi Branko, oficyalowi pocztowemu o zbrodni nadużycia władzy urzędowej, została odroczone, a akta tej sprawy odesłano napowrót do sędziego śledczego, celem uzupełnienia dochodzeń karnych.

Warszawa. (Tel. własny). Eliza Orzeszkowa poważnie zachorowała.

Bolensä... długie wygnanie w jednym i tym samym klasztorze. Bunt duszy dziecięcej ostro powstrzymany; błagania, których zrozumieć nie chciano, które przerywano zdaniem, jak bierz smagającym; odwiezienie matki krótkie i rzadkie, obok siebie pocalone w czoło, który miał to sobie gorzkie pożegnania. Listy zawsze jednakże, których najcenniejszą nie była, tylko darła ze złością. Nakazy z uczuciem, że jest zbyt leniwa. Ze przeszkadzaniem w swoich krótkich sukienkach pensyonarskich tej rozpustnicy, którą z obrzydzeniem całą nazywała...

Współzależnie niekompletne, powierzone nauczycielom bez wyboru, surowo nadzorowane, niesprawiedliwość z wybuchy uczucia bezrozumnego. I w końcu jej szesnasto lat ciekawych, wspaniałych, ciągle obciążających swymi...

bodne, nieposzanowanie jej młodości, nieustanne zmiany kochanków matki, wybuchy żądzy i przesyty, nagłe oddania i gwałtowne zerwania.

A czemu było następnie jej małżeństwo?

Sprzedzała, kto da więcej, towaru, ambarasującego, który odstępuje się pierwszemu, jaki trafi się nabywca. Interesem, zrobionym na prędko, przez kochankę, chcącą za młodość uchościć, a która przy młodej i ładnej córce wygląda, jak pastel spłowiały.

A kim był ten mąż przegodny, spotkany u wód, ten hrabia de Trebes, którego matka narzuciła jej bez zastanowienia, nie troszcząc się, jakie smutne mogą być następstwa takiego małżeństwa ryzykownego?

Hrabia de Trebes miał lat czterdzieści, zrujnowany fizycznie i moralnie, pozostało mu tylko pięknie brzmiące nazwisko.

Od pierwszej chwili życia we dwoje poznała, co wart ten jej pan, którego więcej zdobyć była, niż żoną.

Ten mąż pragnął tylko potomka, ażeby miliony żony, jeśli przed nim umarła, nie wróciły do matki jej, pani Mallardot; żeby nie musiał z nich rachunku zdawać. I bez miłości, ze wstrętem okrutnym, bez uniesień, dała mu w końcu syna, który przyszedł na świat w samotni pustej sypialni, bez pociechy i opieki matki, wijącej się w łóżach kobiety; tej matki, zajętej właśnie wtedy nową miłością w Belagio czy w Sorrento.

Mąż za to blisko się znajdował, gdy młoda kobieta walczyła ze śmiercią; słyszała, jak chodził w sąsiednim pokoju, potracając meble i domyslała się, że rachował, jak się urządzi, jeżeli wdowcem zostanie.

(C. d. n.)

Mystaxin

Wybor najszlachetniejszych perfum franc. i przyborów toaletowych.

jest jednym znakomitym płynem do układania włosów. nie zawiera tłuszczu ani gumi. nadaje połysk, wzmacnia, konserwuje i układa najtwardsze włosy.

przewyższa wszelkie tego rodzaju niemieckie wyroby. kosztuje 50 ct. Odsprządzającym znaczny rabat.

Główny skład **Karol Ryżdanowski**, fryzjer

Szewska 1. 2.





Morderstwo w samochodzie.

Niedaleko miasta Gembloux w Belgii miał miejsce wstrząsający wypadek, którego ofiarą padła pani Jauvain. Mąż jej, zamożny właściciel zakładu puzkarskiego, otrzymał anonimowy list, zawierający doniesienie, że jego żona, malka trojga ślicznych dzieciak, żyjąca z nim od lat siedmiu, zdradza go. Ze zaś jest sprytną kobietą, więc, aby uspić czujność męża, namówiła swego kochanka, aby się zgodził do jej męża na palacza przy samochodzie. Otrzy-

mawszy list powyższej treści, przypomniał sobie p. Jauvin, że rzeczywiście — palacz, którego był przed tygodniem przyjął, zaraz przy zawieraniu umowy wywarł na nim jakieś dziwne wrażenie: jego ruchy i sposób bycia znamionowały osobę z lepszego towarzystwa. P. Jauvin zapomniał zupełnie o tem wrażeniu, gdy oto otrzymany list anonimowy naprowadził myśli jego na świeżo przyjętego palacza, zaczął śledzić i swoją żonę, a gdy

wreszcie przekonał się jako o jej winie, postanowił żonę ukarać. Jakby nigdy nic — kazał palaczowi przygotować samochód do poobiedniej przejażdżki, i o oznaczonej godzinie wyjechał z żoną na miasto. O 9 kilometrów za Gembloux p. Jauvin wyjął z kieszeni rewolwer, i nie mówiąc ani słowa, strzelił żonie w prawą skroń. Niestety, strzeliła ducha na miejscu.



Odkrycie serum szkarlatyny.

Na ostatnim posiedzeniu tow. przyrodników i lekarzy w Karlsbadzie wielkie zainteresowanie wzbudziły w świecie naukowym sprawozdania jednego z wiedeńskich lekarzy dr Pawła Mosera, dotyczące się odkrytego przezeń

serum szkarlatyny. Ostateczna ocena wartości leczniczej tego nowego środka nie da się jeszcze przeprowadzić, lecz doświadczenia będą natychmiast robione. Serum otrzymuje się z krwi końskiej.

Rycina nasza przedstawia właśnie otworzenie żyły na szyi konia, dokonywane w Wiedeńskim instytucie seroterapeutycznym.

Zamówienia przyjmuje i wykonuje w najkrótszym czasie.

UNIFORMY dla PP. Studentów jakoteż **SUKNA NA METRY** po najtańszych cenach poleca **SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH**

pod firmą **MICHAŁ WACHTEL** w Krakowie, ul. Grodzka l. 9.

Ubranka dla chłopczyków w wielkim wyborze.

Filie: w Przemyślu, Rynek l. 9., w Sanoku, ul. Kolejowa 79.

Na dworze carów.

Jedno z lwowskich pism codziennych zamieszcza nadzwyczaj zajmującą korespondencję z Petersburga, ilustrującą żywo smutne stosunki, jakie panują na carskim dworze.

Oto najciekawszy ustęp tej korespondencji:

O carze zaś samym wyrobiło się do tej pory jedno ogólne twierdzenie, mianowicie, że Mikołaj II nie jest wcale panującym, który chciałby, czy mógłby osobiście wpływać na tok rzeczy. Rezultat tego taki, że wprawdzie nie jest zniechęcony, jak jego ojciec, Aleksander III, ani też chwalony, jak dziadek Aleksander II, ani wreszcie nikt nie drzy przed nim, jak przed pradziadem Mikołajem I — za to nikt, ale to absolutnie nikt, o niego się nie troszczy! Jakby go nie było! Tyle jeno wiedzą o nim, że wstępuje jako na tron, za podstępem tego ducha Rosyi, oberprokuratora Pobiedonoscewa, ostrzegającego reprezentantów szlachty przed „niedorzecznymi mizokaniami” o konstytucji, że za poradą Wiltego i warszawskiego radcy stanu, Blocha, opublikował pamiętny manifest pokojowy, który dał był inicjatywę do obłudnej farsy, zwanej „konferencją pokojową” w Hladzie i, że obecnie p. Plehwe przyucza go do ostrych, surowych zwrotów kwasomówczych i ukazowych.

Opowiadają tu teraz powszechnie, że obecnie najbardziej wpływową rolę na dworze carskim odgrywa jakiś pan Philipp, z zawodu hipnotyzysta i spirytysta! Za pośrednictwem w. ks. Mikołaja Aleksandrowicza, stryja cara, dostał się ten szarlatan — bo jest nim niewątpliwie, wnosząc ze wszystkiego — na dwór carski, a skąd przyszedł i co zasz, nikt tego nie wie... W krótkim jednak czasie pozyskał tak potężny wpływ na umysł, czy fantazję, cara, że obecnie np. bez jego aprobaty nie dzieje się na dworze! Dotyczy to zarówno polityki, jak rzeczy prywatnych i osobistych. Ten nowy Cagliostro trudni się podobno wywoływaniem duchów (!): duch Aleksandra III ma być dość bardzo uprzejmy, a nawet posłuszny i mowny... Ponadto Philipp odbywa „psychiczne” leczenia rozmaitych chorób, wróż, zaklęcia itd. Z jego to „metodą” leczniczą wiązą dziś ów znany epizod z urojoną ciążą carowej... Słowem, zagadkowy i tajemniczy kuglarz, rywalizuje obecnie o polegę z najprzerwiszami figurami na carskim dworze. Pan Philipp jest też od

niekajego czasu na ustach wszystkich dworaków i niedworaków, a istne legendy krążą o nim wśród petersburskiego popołudnia.

Nie tyle może, co o nim, dużo jednak mówią tu teraz o carowej samej, względnie o spowodowanym przez nią usunięciu t. z. „Gabinetu 19 lutego”. Po podpisaniu manifestu, w dniu 19 lutego 1861, znoszącego poddaństwo w Rosyi, miał car Aleksander II odezwać się do ministrów: „Nigdy już w mem życiu nie uczynię czegoś lepszego”... Wolał jego było też, aby gabinet, w którym ów manifest podpisał, pozostał po wieczne czasy nieknielny, w tym samym stanie. Spadkobiercy jego stosowali się istotnie do tej woli i aż do niedawna „Gabinet 19 lutego” był uważany, jakby jaka drogocenna relikwia historyczna, albo muzeum pamiętek. Tymczasem świeżo carowa zapragnęła mieć basen kąpielowy w tej komnacie i... na jej życzenie uprzątnięto ją ze sprzętów i obrazów, które do jakiegoś magazynu dworskiego włożono. Można sobie wyobrazić zgorszenie starych dworaków i pałacowej służby, które oczywiście przeniosło się rychło do najodleglejszych zakątków stolicy! Fakt ten, na pozór drobny, pozwał jednak carowę znacznie dotychczasowej jej popularności i bez tego nie wielkiej, bo... ciągle jeszcze nie obdarzają ją carosławnej Rosyi następcą tronu...

i p. Jodko-Narkiewicz, kulą w udzie raniiony, poczał wołać o pomoc. Do pokoju wpadła tłumem hotelowa służba, obezwładniono studenta, odebrano mu rewolwer i oddano w ręce przywołanej policji.

Na policji sprawa zgłosiła inną, a mianowicie tajemniczy przybrała obrót, tak, że w żaden sposób żadnych szczegółów tego wypadku dowiedzieć się tam niepodobna. To tylko zdaliśmy się dowiedzieć, że znaleziono przy nim jakieś rosyjskie książki i papiery i że rewolwer systemu Colta, z którego strzelał do p. Jodki Narkiewicza, kupił wczoraj ów student w sklepie Dziukowskiego za 56 koron.

O ile to dalej prywatnie dowiedzieć się zdołaliśmy, aresztowany student podejrzany jest o należenie do komitetu wykonawczego rosyjskiej partji socjalno-demokratycznej.

Widzieliśmy i studenta. Jest to młody, o blond włosach, średniego wzrostu człowiek o bladej twarzy. Jakkolwiek twierdzi on, że ojciec jego jest Rosjaninem, matka Polką, mówi on językiem małoruskim płynnie, a polskim bardzo niedoładnie i bez tego akcentu, jaki mają mówiący po polsku Moskale.

Powtarzamy, że notujemy tu pogłoski tylko, prawdziwy zaś stan rzeczy, prawdopodobnie w ciągu najbliższego już czasu wykaże śledztwo policyjne, które z najwyższą prowadzone jest gorliwością.

Identyczności nieznajomego studenta stwierdzić dotychczas nie zdołano

Tajemniczy zamach rewolwerowy.

Lwów 7. listopada.

Do jednego z trzeciorzędnych hoteli przy ulicy Rzeźnickiej, zajechał przed kilku dniami młody, około 22-letni człowiek i zameldował się jako pochodzący z Rosji student medycyny uniwersytecki wiedeńskiego X... Nazwisko miało polską końcówkę.

W ciągu kilkunastego pobytu we Lwowie, zawarł ów student liczne znajomości, a między innemi i ze znanym pisarzem p. Jodko Narkiewiczem. Zazwyczaj między nimi oboma do tego doszła stopnia, że p. Jodko Narkiewicz, w ciągu 3 dni ostatnich spędzał po kilka godzin codziennie w mieszkaniu studenta w hotelu. Dziś, przedpołudniem, przyszedł doń znowu.

Było ich dwóch tylko w izbie i co właściwie między nimi zaszło, niewiadomo, dość, że nagle rozległ się strzał

Stara pończocha, zawierająca 700 rubli

(Przypadki domy pewnego rzymskiego fabrykanta, podczas jej pobytu we Wiedniu.)

(Oryginalna korespondencja)

Hotel Belvedere. Wśród hotelowych gości zwraca na siebie szczególną uwagę jakaś sztywnie ubrana dama. Jest jakaś zdenerwowana, podniecona, jakby przestraszona. Nie może zapłacić rachunku hotelowego. Posyła ją dowiedzieć się do hotelu, w którym ta pani poprzednio sławiała — i dowiadują się, że i tam rachunku nie uregulowała, przylem zameldowała się tam pod innem nazwiskiem. Zaczęto szperać dalej, i wyszperano, że ta sama historia miała miejsce i w innych hotelach. W rezultacie — odstawiają damę do sądu cyklułowego pod zarzutem podania fałszywego nazwiska.

Pierwszorzędna

Pracownia Sukien męskich

156

Właściciel Grupy G. Grabowski.

LEONA GRABOWSKIEGO

KRAKÓW.
ul. Szpitalna 1. 36.
(u. a. via Teatru).

Poleca swój bogato zaopatrzony skład materji głównie angielskiej. ROBOTY w zakres krawiectwa wchodzące wykonywa z wielką dokładnością według żurnali angielskich, francuskich i amerykańskich.

Dama staje przed sędzią. Powiada, że się nazywa Elżbieta Maks, i że jest żoną bogatego fabrykanta w Łodzi. Sędzia kręci głową w niedowierzaniu, gdyż stało się wiadomem sądowni, że dama ta zaczęła jakgdyś zupełnie nieznaną panią i prosiła o wystaranie dla niej o fałszywy paszport. Otrzymała więc odpowiedź odmowną, zwracała się z tem samem żądaniem do innych, lecz zawsze bezskutecznie.

Sędzia: Czy pani posiada jakie fundusze?

Dama: Niestety — teraz nie! Ale miałam starą pończochę, w której było kilkadziesiąt rubli, lecz zgubiłam ją.

Opowiadanie o zgubionej pończosce nie trafiło sędziemu do przekonania, więc przekazano Elżbietę Maks pod zarzutem oszustwa sądowi krajowemu.

Wreszcie dokończyło to widocznie damie, więc zwraca się do adw. dra W. Rosenfelda z prośbą o obronę.

Tymczasem sąd krajowy porozumiał się bezwzględnie z rosyjskim rzędem w Warszawie, i prosił o wywiezienie się, czy istnieje jaka Elżbieta Maks, żona fabrykanta; jej mąż ma jakoby nazywać się Reinhold Maks, posiadać przedziałnie wełny, i zatrudniać w niej przeszło 300 robotników. Odpowiedź rzędu rosyjskiego brzmi: Zgadza się!

Sensacja na całej linii!...

Naraz przyprowadzają dwie dziewczyny, pozostające pod dozorem policyjnym. Obwinienie: zatrzymanie znalezione. Określenie rzeczy: znalazły na ulicy Razumowskiego, w pobliżu mie-

szkania Elżbiety Maks, starą pończochę, zawierającą 700 rubli. Jest to ta stara pończocha, którą się „wykręcała” dama.

Cóż dalej? U Elżbiety dokonują osobistej rewizji. Skutek: znajdują w kieszeni paręset rubli.

Ta ostatnia niespodzianka sprawiła, że śledztwo w sprawie oszustwa zostało zastanowione. Mmo Elżbieta Maks zostaje napowiót oddana kurkulowemu sądowi. Ma się tam wyłomaczyć z tego, że w hotelach meldowała się fałszywie.

Żona bogatego rosyjskiego fabrykanta, posiadająca znalezione pończochę z kilkoma setkami rubli, będzie niezadługo wypuszczona na wolność. Jedna tylko rzecz została niewyjaśniona: dlaczego ta dama, pomimo, że miała w kieszeni parę set rubli, nie płaćła rachunków hotelowych, i dlaczego tak koniecznie starała się wydestać skądś fałszywe paszporty?...

Słynni epileptycy.

W pośmiertnej pracy Adolfa Kussmaula o epilepsji, którą właśnie zamieścił w „Deutschen Revue”, znajduje się ciekawe omówienie twierdzenia, napotykanego we wszystkich prawie podręcznikach patologii, że najwybitniejsi mężowie w historii świata cierpieli na epilepsję. Jako najciekawsze przykłady wymieniają Juliusza Ciesarsa, Napoleona I-go i Mahometa. Cesare

Lombroso dołączył do tych imion jeszcze inne, jak: Petrarki, Handla, Dickens, Dostojewskiego i wielu innych, i na tej podstawie uznaje epilepsję, którą dyletancas uważano za czynnik osłabiający umysł, jako podłożę geniuszu.

Zdaniem Kussmaula jednak naukowe określenie epilepsji wymaga czegoś więcej, niż utraty przytomności i drgawek. Niejasne i niepewne wiadomości, które przechowywały się o rzekomych atakach epileptycznych Juliusza Ciesarsa, Napoleona I-go i Mahometa nie wystarczają do postawienia ścisłe naukowej diagnozy na epilepsję. U Mahometa miały miejsce raczej epileptyczne, niż epileptyczne stany nerwowe. W czasie ich trwania dyktował on nieraz całe ustępy Koranu, co przy prawdziwej epilepsji nie byłoby możliwe. U innych wiemy tylko o pojedynczych wypadkach napadów, które uznano za epileptyczne. Tu jednak brakuje peryodycznego powtarzania się ataków, co przy epilepsji jest konieczne.

Dla Lombrosa klasyczny przykład stanowi Napoleon I-szy, który, zdaniem tego uczonego, miał wszystkie znamiona dziedzicznego zwyrodnienia i był z urodzenia epileptycznym zbrodniarzem. Podczas wojny rosyjskiej, pod Lipskiem i Waterloo popełnił on błędy, które można sobie wytłumaczyć tylko epileptyczną niepoctylnością. Nadto miewał on ataki nieprzez wyczerpanie sił, co, zarówno owe błędy, jak senność, pochodziły z nadmiernego przepracowania, długich nocy, spędzonych bez-

Z TEATRU LUDOWEGO.

Całtynie przedstawienia 3-aktowej farsy Brandowskiego, „Konkurs piękności” dowodzą, że owa „rozlazłość” abo, o której wspominaliśmy w swoim czasie, nie tyle powstała skutkiem niedbalnej reżyserji, ile w znacznej mierze skutkiem obcięcia sztuki prawie w trzeciej części. Zgadza się, że dyrekcja ma najzupełniejsze prawo w takich wypadkach skreślać pewne zdania, nawet i sceny, o ile uznają za konieczne, bądź ze względu na sztukę, bądź też z powodów czysto logicznej natury. Ale jeśli już podejmie się tego, to powinna to robić z wielką ostrożnością i po głębszym namyśle. W przeciwnym razie otrzymujemy wyniki wcale nie mile, jak to ma miejsce w danym wypadku; jest to bardzo proste: gdyby grano całą sztukę, jak ją stworzył autor, to

może wartość jej sceniczna i literacka pozostałaby ta sama, ale z pewnością akcja nie urwałaby się co chwila, przejścia od scen pojedynczych do ensembliowych odbywałyby się nieznanie, bez pauz, i wiele szczegółów, jeśli nawet nie zdań całych, wypadłoby naturalnie, zrozumiałe, nie jak „deus ex machina”. — Co się tyczy gry artystów, to pozostała taką, jaką była podczas premiery, więc omawiać jej teraz nie będziemy. Zaznaczamy tylko, że reżyserja mogłaby postarać się o to, aby artyści nie „sykali” tak haniebnie, jak podczas ostatnich dwóch przedstawień, następnie — aby tak do salonu wystawowego (akt I), jak i na festyn z konkursem (akt III) wprowadzić trochę więcej statysłów, którzyby robili gości. Wreszcie trzeba by sceny ensembelowe przerabiać na próbach starannie i częściej. Jako dodatkową stronę wystawienia Konkursu

piękności w Ludowym, podnieść musimy tę okoliczność, że nawet pomniejsze role były obsadzone nader trafnie, i zagrane zupełnie dobrze, naturalnie nie bez „ale”, ale to detal!

Dzisiaj gdzie Meir Ez o f o w i e z Orzeszkowej, w przeróbce scenicznej Piaseckiego. Nazwisko autorki i tytuł dzieła mówią same za siebie, więc chyba zachęcanie do pójścia na dzisiejsze przedstawienie do Ludowego byłoby zbytecznem. I treść i tendencja i słowisko, w jakim się akcja odbywa każdego zajęć powinny. Ze sztuka pójdzie dobrze — o tem nie wątpimy. Idzie tylko o dobre chęci publiczności, bo gdy na sali pusto — to i grający humor tracą, i instytucja tak sympatyczna, jaką jest teatr ludowy cierpi na tem niezasłużenie.

Takipian.

SKLEP ŚWIEŻYCH I SZTUCZNYCH KWIATÓW

K. MICIŃSKI KRAKÓW UL. SZEWSKA L. 1.

Zamówienia z prowincji uskutecznią odwrotną pocztą.

sennie, nieregularnego trybu życia, lichego odżywiania i t. p. W jesieni 1805 r. miał Napoleon przed oczyma do armii, stojącej w Niemczech, dostać ataku społecznego, o którym istnieją dwie sprzeczne wiadomości. Według opowiadania Talleyranda wypadek ten zdarzył się w Strasburgu. Napoleon zjadł obiad w jego towarzystwie i od stołu poszedł sam do cesarzowej, ale w kilka chwil wrócił i, wzruszywszy Talleyranda za ramię, zaprowadził go do swojej sypialni. Za nim poszedł Remusat, aby otrzymać jeszcze kilka rozkazów. Ale cesarz, wszedłszy do sypialni, upadł na podłogę, znajdując jeszcze tyle tylko czasu, aby kazać drzwi zamknąć. Następnie stracił przytomność, jęczał i chrapał tak, jak gdyby się dusił. Talleyrand oderwał mu krawat na szyi i tworzył obłok kokienną wodą. Remusat przytknął mu do ust szklankę z zimną wodą, ale bezskutecznie; ciało cesarza rzucało się w konwulsjach, które ustąpiły dopiero po upływie kwadransa. Napoleon odzyskał przytomność i posadzony w fotelu zaczął mówić, porządkując ubranie. Talleyrandowi i Remusatowi nakazał milczenie, a w pół godziny potem znajdował się już w drodze do Karlsruhe.

Ten opis, pisze Kusmaul, odpowiada typowi epilepsji, ponieważ jednak jest on jedyny, jaki pozostawili współcześni Napoleonowi pisarze i historycy, przeto nie można z niego wysnuwać wniosku, że Napoleon I-szy cierpiał wogóle na epilepsję. Jedną bowiem jaskółką nie czyni wiosną.

Opryszki we frakach.

(W kronice dzisiejszego naszego wydania zamieściliśmy krótką wiadomość o dokonanych w Warszawie zamiarach na ks. Radziwiłła, prezesa łamtejszego Tow. dobroczynności. Na chwilę przed zamknięciem numeru otrzymujemy następującą korespondencję w tej sprawie. Red.).

Warszawa, 7 listopada.

W lecie roku 1899 dała się bliżej poznać mieszańcom Warszawy — o czym w swoim czasie szeroko pisały gazety — szajka wyfraczonych łotrów i łotrzy w jedwabicach, operujących, jak się okazało, od dłuższego już czasu w naszym mieście. Była to umiejętnie zorganizowana banda, której członkowie, stosownie do okoliczności, przybierali tytuły książąt, hrabiów i

baronów. Wyżysk, oszustwo, stręczenie do nierządu — oto codzienne niemal sprawy tego arystokratycznego kółka.

Niktby nie zliczył tych wszystkich wypadków, w jakich członkowie bandy stawali już przed kratkami sądowymi. Często, dla braku dowodów winy, wypuszczano ich na wolność, częściej jednak odsiadywali areszt, rozpamiętując w nim minione, dobre czasy.

Członkowie bandy nie zajmowali się absolutnie żadną pracą, jedynie im zajęciem — był wyżysk łatwowiernych oraz różnego rodzaju szluzki, prowadzące zazwyczaj na ławę oskarżonych.

Łotrówskim sprawkom bandy sprzyjała wielce okoliczność, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety, należący do szajki ubierali się zawsze elegancko, widywani byli w teatrach, na koncertach, w pierwszorzędnych ciukiennikach i restauracjach. Na ulicy ukazywali się zazwyczaj w dorożkach pierwszej klasy lub powozach, wynajętych z remizy.

Kto ułcił za to wszystko? Ludzie łatwowierni, najczęściej przyjeźdźni, którzy zapoznawszy się gdzieś w publicznym miejscu z członkami bandy, wpadali w żrące zastawione sidła, dając się wyzyskiwać i rabować do ostatka.

A przychodziło to łotrom łatwo, bardzo, gdyż mieli zawsze do pomocy odpowiedni zastęp wesołych cór, które zwabiały ofiary w szpony członków bandy. Gra w karty w bufoarach kółko, była jednym ze środków, dążących do okradania naiwnych.

Ołóż do tej to właśnie bandy należ już wówczas niejaki Stanisław Rybakiewicz. Był to osobnik znany dobrze z ulicy i miejsc publicznych, a wkrótce zasłynął nawet i ze sprawy sądowej, wytoczonej jemu i godnej jego kochance za uprowadzenie rodzicom i stręczeniu do nierządu dziewczyny 14-letniej.

Do czasu dzban wodę nosi — więc też i szajka opryszków i ładacznica zaczęła powoli tracić grunt pod nogami, zwłaszcza, że w sierpniu 1899 całe to zające towarzystwo dostało się w ręce policyi.

Nagle więc „przedsiębiorstwo” runęło, a uczestnicy jego rozsypani się. Każdy począł działać na własną rękę.

Wież łotrzyca, tulującego się księżną, prowadzi dalej swój żywot ładacznicy, pan baronowa w dalszym ciągu wyprowadza w pole naiwnych, pan hrabia siedzi w kryminale, tylko, nie ma-

jący tytułu Stanisław Rybakiewicz uczuwa nagle nieprzewidywaną chęć do pracy i... dzięki prolekcji... dostaje posadę na kole.

Widocznie do jakichś nowych szluzek potrzebny był rycerzowi przemysłu mundur kolejarza, bo jakkolwiek zajmował posadę po za Warszawą, to jednak w dalszym ciągu tu operował ciągle.

Oto jest pobożna charakterystyka Stanisława Rybakiewicza, łotra, który w poniedziałek ubiegły dokonał zuchwałego napadu na prezesa Towarzystwa dobroczynności, Macieja ks. Radziwiłła.

W ostatnich czasach Rybakiewicz zaczął nachodzić mieszkanka ludzi młodych, domagając się wsparcia, ku czemu przedstawiał fałszywe świadectwa, bilety wizytowe osób znanych i wpływowych, fałszywe listy polecające i t. p.

Był to szczyt bezczelności ze strony łotra, który życie cule na próżniactwie i rozpizocie stawiał, ale bezczelność swoją posunął on dalej jeszcze, bo o to zgłosił się do Towarzystwa Dobroczynności, i tam żądał jałmużny. Oczywiście spółka go odmowa, a wtedy postanowił się zemścić, obierając za przedmiot zniszczenia osobę prezesa Towarzystwa.

Kącik humorystyczny.

Hela, Józia, Zosia.

Hela. Józio, czy twoja francuska umie po polsku?

Józia. Tak sobie, piąte przez dziesięć.

Hela. E, to moja lepsza, bo nie nie umie po polsku.

Zosia. Co w tem wielkiego?... Moja francuska da to ani słowa nie umie po francusku!

W składzie fałszywych brylantów.

— Proszę pana, czy te fałszywe brylanty są w dobrym gatunku?

— O, zapewniam, szanowną panią, że są najfałszywsze pod słońcem!

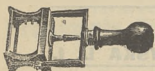
Morskie Oko.

— Narzędzie doczekaliśmy się końca sprawy z Węgrami.

— Alboż to się na tem skończy?

— Jakto, przecież już zapadł wyrok

— Tak, ale to dopiero o jedno oko

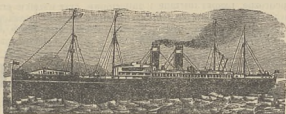


Wyrób stampilii kauczukowych
JÓZEFA FISCHERA KRAKÓW, ul. Grodzka 1. 62.

poleca swoje wyroby po umiarkowanych cenach,
Specjalność! **DRUKARNIE DOMOWE** począwszy od 70 halercy.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
KONCESYONOWANE
BIURO PODRÓŻY I SPEDYCYJNE
ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM, DWORZEC.

sprzedaje
bilety kolejowe
okrężne



karty okrętowe
I-szej i
II-giej klasy

oraz karty młodzieżowe dla
wychodźców do Ameryki. Ceny najniższe. Wymiana pieniędzy.
Prospecta darmo i oplatnie.

R. Dittmar Kraków.
Rynek 13.

poleca

Lampy wszelkiego rodzaju,
Piece i kuchnie naftowe,
Naftę nie eksplodującą, po
cenie targowej.

(Na kupony jak zwykle taniej.)
Odstawa do domu od 5 litr.
począwszy. 169

Adolf Pion

udziela

Lekcyj Tańców
solowych i salonowych

Kraków

ul. Szczepańska L. 9,

I piętro

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensjonatach dom Wgo Prof. Dra Domańskiego

NA SEZON!

Zimowe paltoty, płaszcze, ubrania,
uniformy, płaszcze deszczowe i suknie
damskie różnego rodzaju, w całości
wraz z podszewką i wstawianiem,

całkowicie jak nowe farbuję lub chem-
icznie czyszczy i zupełnie zdolne do
noszenia oddawia punktualnie ***

Znakomite wykonanie — niskie ceny.

ZYMUNT FLUSS,

największa galicyjsko-czesko-morawsko-
śląska renomowana parowa farbiarnia
i chemiczny Zakład prania ubrań - -

Własne filie: w **Kra**wie tylko przy ul. św. Krzyża
l. 7 — w **Łwowie** tylko przy ul. Sykstuskiej l. 28.

Fabryka: Berno, Zeile 38, telefon 567.

Wobec nadzłej pracy dokładanie uwaga na mój adres. — Zlecenia
z prowincji wykonuje się szybko. — Właściciele sklepów poszukują
się na zaopiekować.

Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt donieść
Szanownej P. T. Publi-
czności, iż

Magazyn Obuwia Męskiego

pod firmą

Jan Bańkowski obecnie **Piotr Kazimierski**

z dniem 1. października b. r. przeniesiony
został z domu pod l. 18 do domu p. Kirsch-
nera przy ul. Floryańskiej 49, w podwórzu.

Podziękując za dotychczasowe poparcie, upraszam Szanowną
P. T. Publiczność o łaskawe dalsze względy i kreślić się
z poważaniem **PIOTR KAZIMIERSKI.**

The austro-american new-shuttle-sewing machine manufacture

Fabryczne składy Singera maszyn do szycia i haftu

Michał KAMHOLZ



dostawca związku c. k.
urzędników państwowych

GŁÓWNE SKŁADY dla AUSTRII:

Główny Składowa kępa 31. Wiedeń II, Stefaniesstrasse 70. Kraków Floryańska 33.

Cenniki darmo i oplatnie — gwarancja pięcioletnia.

Wincenty Satalecki przewodniczący fabryki parowej

wyrobów wędlin w zakresie masarstwa wchodzących

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l. 18.

Filia w Wiedniu V, Schoenbrunnergasse l. 27, wyrobia i poleca

Szynki praskie i wiedeńskie, poledwice pieczone i lososowe, sławne
kiszki krakowskie: poledwice, krajane i kasane, kiełbki pasztetowe,
salcesony w rozmaitych gatunkach, paręską kiełbasę, słone pa-
rzykowską, białą polską, węgierską i wędzoną, anasie i sadła klare-
wędzone z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kieł-
baski i serdelki wiedeńskie, kiełbki poledwice, sznury wędzone i go-
towane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewy-
szczególnione, które wchodzi w zakres masarstwa.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie oplatnie. — Przesyłki uskutecznia
odwrotną pocztą i koleją za zaliczką. 199

Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego

jedyny w Kraków, posiada-
jący własny wyrób trumien.

Główny skład znajduje się przy ul.

św. Tomasza l. 4, tuż przy placu
Szczepańskim, telefon Nr. 331.

Zakład urządza po-
grzeby od najskrom-
niejszych do naj-
wspanialszych po
cenach nader umiar-
kowych

Filia znajduje się
przy ul. Kopernika 6.

Również zakład urządza
pogrzeby na spłaty w
ratach miesięcznych.

Zakład mój pośredni-
kuje żądania nie utrzy-
muje i nie wysyła.

Kazimierz Voigt

Pracownia wyrobów Tokarskich

Kraków,

wykonuje wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące
po cenach przystępnych.

ul. Mikołajska 11.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w r. 1901

W. Sznajdrowicz, kuśnierz

w Krakowie, Rynek L. A-B, Nr. 45. I. p.

230 nad apteką „Pod anisim Orłem“ poleca:

Szanownej P. T. Publiczności swój obłęd i jedynie w towary dobrowolnie zaopatrzony skład i przemiennie jako to: Futra damskie, Rotundy, Zakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podóżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakresie wchodzące do modzki, Kożuski damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne zakopanejskie Ułanki, Kryniczanki Wojska i Sukmanki Kościuszkowskie, Karacze, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zmówienia i reperacje uskutecznia w jaknajkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu

w Krakowie
Rynek 25 *

Filia we Lwowie
ul. Jagiellońska 3

Kantor wymiany:

o Dział wkładowy:

Kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety.

Wydaje książeczki oszczędnościowe za złożone kapitały procentowane takowe po 4%, w stosunku rocznym.

Obok Kantoru Wymiany znajdują się Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa (Safe-Deposit) do dyskretnego przechowywania depozytów prywatnych pod własnym kluczem.

Krakowska Szkoła Szermierki

Feliksa Nowotnego
Rynek główny L. 22.

Wpisy i informacje od godz. 3—4 popołudniu.

Wpisy dla Pań
w poniedziałki,
środy i piątki
od godz. 4—5
popołudniu.

NOWY ARTYKUŁ SPOŻYWCZY

Tanioci! zdrowie i dobry smak uzyskasz pijąc „Kawę zdrowia“

»KAWA ZDROWIA«.



Nie jest ona żadną domieszką do kawy zwykłej, jarnistej, i nietylko dorównywa jej w smaku, ale o wiele przewyższa ją pod wieloma względami. Jedną jedyną próbą do stateczna dla przekonania się.

Cena butelki 70 ct. za 1 liter.

Jest już zupełnie gotowe do przyrządzenia — Tanie kosztuje więc spróbować i przekonasz się o dobroci — Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35—18—5 ct.

poleca **Waśniewski i Grabowski**

w Podgórzu przy Krakowie — Mały Rynek Nr. 18.

ADAM ARMATYS

w Krakowie, ul. Bracka l. 5

SKŁAD FUTER męskich i damskich, miastowych jakoteż podróżnych.

Wyrób rękawków, kołnierzy i wszelkich galanterii futrzanych.

Zamówienia na prowincję wykonuje odwrotnie i po możliwie najniższych cenach.

STANISŁAW HESKI W KRAKOWIE

ulica Floryańska l. 37

obok domu Matejki *

poleca: czyste białe płótna, szczytyngi, barchany białe.

Bieliznę stołową, ręczniki chustki, pończochy, skarpetki, koszule, kołnierze, mankiety, krawaty.

Koldry watowane, Bieliznę Dr. Jaegera.

Ceny najniższe.

W Piwiarni Trzcinińskiej Kuchnia higieniczna

Wszystkie potrawy na maśle

Ceny niskie.

Piwo znakomite o sławie europejskiej i światowej.

Piwo z Trzcinicy Bawarskiej i Eksportowe.

Porter zalecany przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Piwiarnia i Reprezentacja

Kraków, ul. Szewska 13. — ul. Jagiellońska 5.

W. Roman Fryzyer

Kraków, ul. Szewska l. 21.

Poleca się P. T. Publiczności.

A. Liebeskind Krupnicza l. 22
Krakowski handel kolonialny, owoc poludniowy, najlepszy wyhin, ciast wódek krajowe i zagraniczne.
Poleca się P. T. Publiczności.



Zmiana lokalu! Skład bandaży, artykułów gumowych, chirurgicznych i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci

oraz skład Gorsetów

Zofi WĘGRZYNOWICZ
został przeniesiony z ulicy Floryańskiej 1. 5, na ulicę Szewską Nr. 14, 1. piętro,
u Wgo Deptuch.



103

Piwiarnia okocimska
= i kuchnia domowa =
wzorowo prowadzona.
przy ulicy Siennej Nr. 12.

przyjmuje abonamenty miesięczne ceny
możliwie najprzystępniejsze, co czwar-
tku i w niedziele słacki warszawski,
oraz bigos myśliwski, dla pp. studen-
tów i akademików ceny znizone

o liczne odwiedziny uprasza

Paweł KOŁAKOWSKI
zarządca piwiarni
i właściciel kuchni

Zmiana lokalu!

Złotem 1-go października b. r.
przeniesiony został

Konces. Zakład
SPRZEDAŻY I KUPNA
H. Telesznickiej
na ul. Szewską Nr. 10 I. p. (tam Wgo Okonia)

Poleca:

Kompletne urządzenia salonów, ja-
dało i sypialni, Fortepiany, Pianina,
Makaty, Obrazy, Serwis srebrne
i z chińskiego srebra, Biżuterję, I or-
celony, Lampy, Pojedyncze sprzęty.
Garderobę męską i damską

Z wyższe przedmioty przyjmuje się
w komis. 105



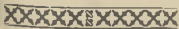
Stolarnia

Jana 209

Limanowskiego
przyjmuje zamówienia

na wszystkie roboty stolarskie
proste i artystyczne.

Kraków, Mikołajska 12.



Pierwsza polska Fabryka rękawiczek i bandaży pod firmą
A. MIRKIEWICZ w Krakowie, ul. Mostowa 1. 4, filia ul. Szewska 1. 2,

połącza rękawiczki zamiszowe od 2 korony i wyżej, gładę od 2 korony 30 hal., tudzież pierwszą pralnię rękawiczek.

**PRACOWNIA MECHANICZNO-
NOŻOWNICZA** *****

T. KLUSKI

połącza swe wyroby nożownicze najlepszej jakości, naprawia maszyny do szycia i rowery
dokładnie i w najkrótszym czasie. — Używane maszyny do szycia i rowery kupuje i sprzedaje,
bardzo tanio. — Przyjmuje do ostrzeżenia brzozy, noże i nożyczki. —

Za reperacje ręczy i poleca szanownym względem P. T. Publiczności.

W KRAKOWIE
ul. Grodzka 1. 63.



Browar
Parowy
Tenczynski
stacja Krzeszowice
poleca
znany z dobroci i przez
poważni lekarz zalecany
Porter Tenczynski
Piwo Marcowe
Leżak — Eksport
w beczkach i butelkach
Reprezentacja w Krakowie,
Bracka 11.
Telefon 464.

Konces. przez c. k. Namiestnictwo

Biurow pod firmą Filipina
Floryańska 21, 1. piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę
z jak najłagodniejszymi poleceniami

a mianowicie: Oficjalistów prywat-
nych, bony, panów służące, pokojo-
we, kucharki, kaszyki, bufetowe,
panny do sklepu, kucharki, kamer-
dyerów, lokali, laborantów, apli-
kacyjnych, służących do podług sklepi-
nych, jalczy, jalczyków kamienicznych.
Tylko na listy z dołączoną marką
odpowiada się. 99

Jedyna
w kraju

**FABRYKA PASÓW
MASZYNOWYCH**

IGNACEGO WURMA

w Krakowie, ulica Kanoniczna 1. 18,
poleca swój wyrób wyłącznie w naj-
lepszej jakości p. bardzo umiarko-
wanych cenach. Wyrób mój na wy-
stawach krajowych największymi i za-
dowymi medalami i dyplomem ho-
norarym nagrodzonym został 114

Poszukuje się

kilku zdolnych pomocni-
ków jubilerskich oraz
grawera, którzy znajdą
zaraz zatrudnienie.

K. Czaplicki
ul. Floryańska 1
II piętro.

Hotel „Imperial“

przy ulicy Zwierzynieckiej
nowo wyremontowany,
kapielniami i dobrą restauracją
poleca się. 120

Krakowski zakład witrażów
i szklen artystycznych 31

Prof. W. Ekielskiego
i Antoniego Tucha
Kraków, Wolka 36.

Skład

FORTEPIANÓW

W. Barabasz

Kraków, Rynek, Nr. 39, I. p.,
Linia A-B. 201

Dom Wnego **W. FISCHERA.**

95 **Pracownia Jubilerska**
S. ŻOŁDANIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska 1. 28.
(obok c. k. Dyr. policyi).
Wykonuje 1 parę słubnych obrę-
czek ze złota dostawowego od złr.
20 do 35 i wyżej 14 karatowego
od złr. 8 do 18 i wyżej 6 kara-
towego od złr. 4 do 8 i wyżej
Wszelkie zamówienia przyjmuje.
Reperacje wyrobów srebro i diamenty.
— Przekłada uszy maszyną —

ANTONI TABOR

Majster szewski



SPRZEDAŻ OBÓWIA

Męskiego, damskiego
i dziecięcego
własnego wyrobu.

Przyjmuje zamówienia oraz reperacje
obuwia po cenach niskich.
Kraków, ul. Zielona 1. 2.

Reim i Spółka

Kraków, LINIA A-B

polcają najtaniej:

Walczyki, Kit i Gips do naprawy drzwi i okien od przeciągów i zimna
Podszewki włódkowe do butów
Ochraniacze nóg od zimna i mrozu

Kaloszki rozpisane i smarowane

Przebiegi domowe

Placuszki nieprzemienne

Artykuły higieniczne i chirurgiczne

Rogozki żelazne, szerszokowe i kokosowe

Przedświadki z Linoleum, ceratowe i japońskie

Chobniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe

Szczotki z wycierania nóg do przedpokoju

Szczotki z pianką, żelazną do froterowania

Szczotki do zaniżania, szarowania, czyszczenia, polowania, do asfaltów, kapielnic, mebli i obuwia

Plotkowce do zmiłniania kurzu

Szroki do czyszczenia mebli

Trzpiotki trzcinowe

Młotki do samowarów

Koparki i zmiotki do okien i dywanów

Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów

Szary do nóg — Szary do nóg

Artykuły do prania — Maszynki do prania białego i marmurowego

Wycinarki z gumowatymi włóknami

Farby olejne do wnętrza

Lakier i gładki do podłóg

Mase francuskie i włoskie do zapuszczania podłóg i posadzki

Farby emaliowe Ręka

Lakier szklany, czarny i niebieskawy

Cementu na żelazne dachy i opalanie

Dwa razy dziennie wyszki pocztowe

Drobne ogłoszenia

Oo wynajęcia zaraz pokój kawalerski frontowy z osobnym wejściem, ul. Jasna 1 B.

Poszukuje się młodego człowieka mającego znajomości w sklepikach, grających i restauracyjnych, relem sp. zezalania jednego spodywregu artykułu Wiadomości ul. Jasna 1 B, w podnózu na lewo.

Młodziżna w sile wieku poszukuje towarzyszkę życia wdowę lub pannę, posag wymagany 500 do 1000 złr. Listy adresować J. A. K. poste restante Kraków. Możliwość z fotografią, dyskracja zapewniona

Kupię Herbarz Niesieckiego. Poprościego lub inny. Zgłoszenia listownie przyjmuję przez grzeszność Administracji „Kurjera Krakowskiego”.

Panna z lepszego domu, mająca 4 tysiące kor. lat 20 szatynka przystojna z braku znajomości poszukuje towarzyszkę życia na skromnem stanowisku, rzecz wzięła na serio. Poste restante K. S. 50.

Od wielu lat istniejąca KUCYNA POLSKA przy ulicy Karmelickiej 1. 8. poleca Szam Publiczności zimne i gorące

zadania, obiady i kolacje po cenach nader umiarkowanych, czyste, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone potrawy. DLA P. T. abonentów znaczny opust. Polecam również sklep ligato zaopatrzone w wszelkiego rodzaju napoje, jak wódki, nalewki, likiery, rumy, koniaki, jarzembinki, konifery, starki, słowicnie itp. Wina austriackie i węgierskie, zakony Ruster, oraz Piwo okoliczności DLA P. T. Amatorów bilard dobrej konstrukcji. Lokale otwarte do 1 w nocy. Polecamy także nadal łaskawej pamięci, zapewnić mogą szybko i rzetelno obsługi, oraz ceny nader niskie z powołaniem

JOZEF BIELAWSKI właśc. Kuchni Polskiej, Karmelicka 8

Karol Gürtler

plowasza krajowa pracownia zabawek blaszanych we Lwowie ulica Chorażczyńska 1. 6. poleca wielki wybór zabawek, tak własnego wyrobu jak też i fabrycznego po cenach najprzystępniejszych. Cenniki na własno wyroby gratis. Odsprzedażemy, stosowny opust. 178

Agencja Nafły z najlepszych rafinerii, lampy, artykuły religijne. Rafinerie w zakresie rzemiosła wchodzące. Mydełka i perfumy poleca najtaniej WŁOCIEK MAREK ul. Starowisłna 1. (naprzeciw gmachu pocz.).

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym przygotowała kandydatki do szkół ludowych. Na żądanie uda się lekcy i kowersacji języka niemieckiego. Wiadomości ul. Tatarska Nr. 6 na parterze.

Udzielam lekcji muzyki w godzinach popołudniowych, płynie za godzinę po 30 ct. Zgłoszenia Nauczycielka, ul. Bogala 1, 3, parter

Panna, władająca biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje zajęcia biurowego Łaskawe zgłoszenia „H. N.” poste restante Kraków

5 centowa biblioteka. Dla abonentów wynosi przedpłata na 5-centową „Bibliotekę sentacyjnych powieści i romansów” tylko 20 ct, miesięcznie z przesyłką — Każdej niedzieli wychodzi jeden zeszyt objętości 3 ark. druku (48 str.) w twardej kartonowej okładce. Obecnie drukujemy głosną powieść p. L. „Tajemnice Londynu”. Prenumeratę można nadsyłać wprost do drukarni Z. GOLLOBA, Lwów.

Kupię powozik półkryty, jednokonnny, lekki używany, w dobrym stanie — Zgłoszenia listownie pod W. ul. Hajka 6.

Kto chce dużo pieniędzy

oszczędzić niechaj się uda do linowego składu zegarków kieszeniowych, kieszonkowych budzików i zegarów pendulowych, jakoteż wyroby srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysłano darmo i opłatnie.

Zlecenia i zamówienia takteżala odwzajemni.



NIEBYWALE TANIO!

Przez nadzwyczajny urodzaj polubiałych winogron, o toż tanie, słodkie i dobre

WINOGRONA „KURACYJNE” WĘGERSKIE i BADEŃSKIE dostać można tylko w moim handlu pod firmą

LEON ANIS

przy ul. Mostowej 12, przed mostem Podgórskim

na którą to firmę zwracamy szczególną uwagę.

Wieloletni sprzedawca winogron w różnych gatunkach, różne owoce i jarzyny jakoteż jabłka i cytryny, do nadzwyczaj niskich cen. Marony prawdziwe hurt 17 centów.

Funt najlepszych winogron 12 ct.

Funt czarnu 9 ct.

Codziennie świeży transport.

ILUSTROWANY KUCHAR

krakowski dla praktycznych gospodyń p. Grawe oprownie wydanie IX. 2 złr. 336 obiadów Najlepsza kuchańska technika. Cena w oprownie 1 złr.

Międzyzłota. Kwiaty w polsku, wybór, sposób pielęgnowania. 1 złr. Do nabycia we wszystkich księgarniach, za nadesłaniem najdelniej wysłała księgarnia J. Himmelsbach w Krakowie, ul. Widna 1. 10

Polecone przez Tow. Lekarzy

Wody Mineralne

zawierające części składowe: Woda Bilińska, Giesenhuber, Selters, Vichy, Homburg, Maryczka, tożcież specjalne leczadła, jak: litow, bromowa, jodowa, żelazna, kwasna, alkaliczna, magnezowa i ziemna wyrabia pod kontrolą Tow. niemieckiego fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmura

Kraków, ul. Św. Gertrudy 4. Sprzedaż czystkowa w aptekach i drogeriach

Oprawa

Obrazy w Ramy

w różnych stylach, szybkim i najtaniej

HENRYK FRIST

Kraków, Floryńska 1. 37

Rok założenia 1870.

Rządowo uprawniona pierwszorzędna

Agencja pracy oraz Biuro wywiadowcze STEFANA MIKULSKIEGO w Krakowie przy ul. Floryńskiej 1. 4, parter.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. — Dostarcza guwernantki, nauczycielki, oficyalistów, bony, rzemieślników, wszelką służbę domową i dworską, robotników polnych i fabrycznych oraz kosiarzy. Zlecenia załatwia spiesźnie, uczciwie i tanio.

Drukarnia i stereotypia A. Kozłowskiego w Krakowie.